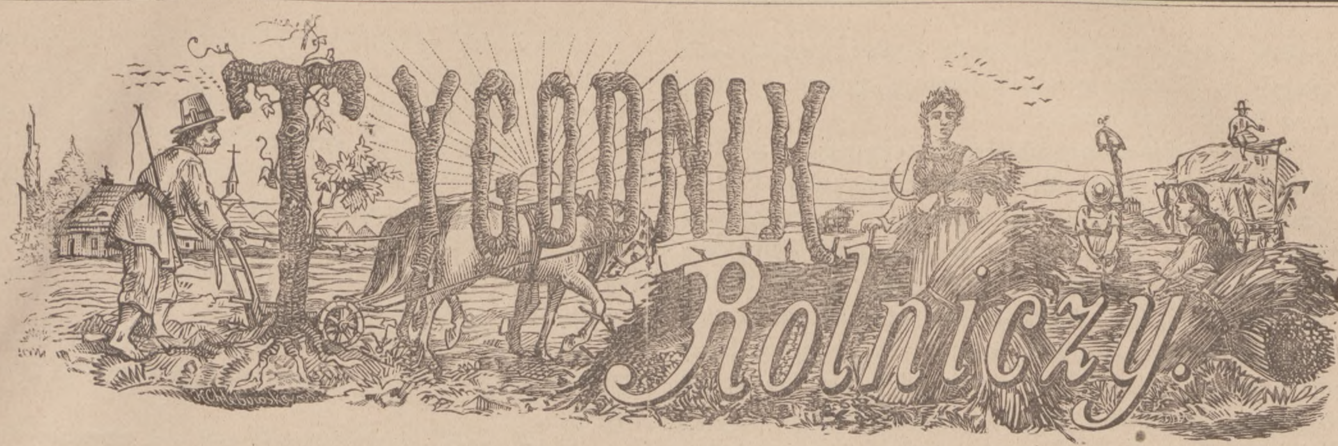
Nr. 2. Kraków, 5 Stycznia 1884. Rok I.



„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ będzie wynosiła rocznie w kraju złr. 3 cnt. 60, (z przesyłką pocztową 4 złr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskiem 9 marek; za granicą 6 złr. Prenumerata ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu za wiersz przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopismy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Prawdopodobny przyszły stan powietrza.

Wracający nazad wysoki stan ciśnienia powietrza w nasze okolice, spodziewać się każe dalszej częściowej pogody, i mrozów małych przy wiatrach północnych.

Ceny produkcyi rolnej z targu krakowskiego.

Pszenica	za 100	kilo	od	9·—	do	10·75.
Żyto	„	„	„	8·—	„	8·50.
Jęczmień	„	„	„	7·—	„	8·50.
Owies	„	„	„	7·—	„	7·50.
Groch	„	„	„	9·—	„	10·50.
Wielogroch	„	„	„	—·—	„	11·—.
Fasola	„	„	„	10·—	„	12·50.
Bób	„	„	„	—·—	„	—·—.
Wyka	„	„	„	7·—	„	—·—.
Koniczyna czerwona	„	„	„	—·72	„	—·75.

Sprawozdanie o produkcyi buraków, kapusty — stan robót w polach i ceny dnia roboczego, na podstawie danych zebranych przez sieć korespondentów, zorganizowaną przez Redakcyą.

Stan powietrza od połowy listopada do połowy grudnia przedstawiał wiele rozmaitości — rzadkie deszcze i mgły były przyczyną wilgoci, w okolicach zaś Zdrolica nad Dunajcem deszcze padały często, w skutek czego było bardzo w polach mokro, w niektórych zaś okolicach jak koło Radłowa deszcze padały ze śniegiem; dopiero w początkach grudnia były przymrozki, wiatr wschodnio-północny spowodował mróz od 5—7^{0} Reaumura i śnieg na dwa cale. Kierunek wiatru jak zwykle najrozmaitszy, wschodni lub zachodni, północny lub południowy, albo z tych kombinacye:

Buraki w okolicach Gdowa w Wielic. i Bocheńsk. wydały od 120—180 cent. metr., około Izdebnika 70 korcy z morgi, w Brzeskiem pomiędzy Wisłą i Uszwicą od 60—80 korcy, w okolicach Zdrolica zbiór buraków znacznie gorszy w tym roku jak w zeszłym. Około Radłowa buraki dały 300 korcy, ale w okolicach Czudca w Rzeszowskiem tylko 130 kor., okolice Krosna, Strzyżowa, Jasła i Frysztaka od 100—150 korcy. Około Wiśniowej i Strzyżowa 200—250; około Biecza i Ołpin 130 centnar., w Kolbuszowskiem 40—50 korcy, około Dembowa i jego okolic 50 korcy, około Zbyszyc i Gródka nad Dunajcem 200—250 korcy.

Kapusta w okolicach Gdowa bardzo zła bo ją zjadły gąsienice, gdzie ocalała była lepsza, nad Dunajcem urodzaj kapusty nie szczególny, około Czernichowa i Przegini średni; w Rzeszowskiem około Czudca dała 200 kop?! Około Izdebnika b. licha, w Jasielskiem mianowicie w okolicach Krosna, Strzyżowa, Jasła, Frysztaka, przeważnie zjedzona przez gąsienice, główek mało; około Biecza i Ołpin zbiór kapusty lichy, w Kolbuszowskiem średni, w okolicach Dembna dała 100 kop z morga, około Zbyszyc i Gródka plon mniej niż średni.

Roboty w polach: w okolicach Gdowa wykończono zupełnie odwroty, około Kościelnik wszystko ukończone, w Brzeskiem także zorano wszystko, około Zdrolica nad Dunajcem zrobiono bardzo wiele, to samo około Przegini i Czernichowa; około Radłowa roboty pokończono zupełnie, to samo jest w okolicach Czudca i Izdebnika. W Jasielskiem około Krosna, Strzyżowa, Jasła z małemi wyjątkami, potrzebne orki skończone, około Biecza i Ołpin pokłady ukończone, orki i odwroty w większej części zrobione, w Kolbuszowskiem zrobiono także orki pod owies, około

Dembna roboty zimowe postąpiły średnio; w okolicach Zbyszyc i Gródka pokłady zimowe postąpiły lepiej jak w latach poprzednich.

Cena najmu dnia pieszego i ciągłego: w Wielickiem, Bocheńskiem i Brzeskiem, dzień pieszy od 20 — 25 cnt. ciągły 1 złr. 20 cent., za dostawę 100 kilogr. do Bochni 35—40 cent. Około Zdrolica nad Dunajcem dzień pieszy kosztował 20 cent., ciągły 3 złr. Około Radłowa i Siedlec dzień pieszy płacono 25 cent., ciągły dwukonny 2 — 2 złr. 50 cent. W okolicach Izdebnika pieszy 25—35, a ciągły od 3 złr. 50 cent., do 4 złr. 50 cent. z powodu budowy kolei. Około Wiśniowej, Frysztaka i Słupowa pobierał chłop 25 cent., dziewka 20 cent. W Kolbuszowskiem zwykły najemnik 17—20 cent., młocek do grudnia 30 cent., od grudnia przeważnie 25 cent. od kopy jarego, a od 40 snopów ozimego zboża — daje się czuć wielki brak słomy. Około Dembowa i jego okolic dzień pieszy 25—40, ciągły 3 złr.

Godną jest zanotowania uwaga, jaką odebraliśmy na szemacie od p. Zdulskiego, że w okolicach Kolbuszowej konie chłopskie starsze wysprzedają się gromadnie. „Widziałem 20 koni“, mówi p. Zdulski, „kupionych za łączną kwotę 70 złr.!“

Szkodliwość orki w zagony, pozorne tejże korzyści.

Jak trudno w gospodarstwie wykorzenić niektóre zastarzałe przesądy i zwyczaje, najlepszym dowodem praktykowana dotąd w wielu miejscach orka w zagony, zacząwszy od 4-skibowych do 24-skibowych, jedne gorsze od drugich, a żadne nieprzynoszące korzyści, tylko stratę dla gospodarza.

Jakkolwiek w tej materyi pisało już tylu znakomitych gospodarzy, że prawie nic nowego przytoczyć nie potrafię na poparcie teoryi płaskiej uprawy, to sądzę, że przypomnienie i streszczenie dowodów przekonywających o szkodliwości orki zagonowej, nie będzie bez korzyści, tem bardziej, że już nadmieniłem, wiele jeszcze, szczególniej mniejszych posiadłości, trzyma się ślepo starego przesądu, który jak grzech pierworodny, przechodzi z pokolenia na pokolenie.

Zwolennicy orki zagonowej uzasadniają swoje przekonanie następnemi korzyściami osiągniętemi przez zagon:

1) osuszenie dokładniejsze roli od zbytniej wilgoci;

2) utrzymanie w roli potrzebnego jej stopnia wilgoci;

3) prędsze ogrzewanie się roli w zagonach i zabezpieczenie roślin od wiatrów;

4) przez wysokie grzbiety zagonów powiększa się jakoby powierzchnia roli, które nagromadzają tym sposobem więcej pulchnej urodzajnej ziemi, przez co podwyższa się żyzność tejże, czego dowodem ma być dłuższa słoma i grubsze ziarno;

5) oszczędzenie i ułatwienie roboty a także i kontroli.

Rozważmy pierwszy punkt, a to w dwóch przypadkach, najprzód na polu z nagłym spadkiem, a następnie na płaszczyźnie, niemającej żadnego spadku. Pole z nagłym spadkiem, orane w zagony, ponosi wielkie straty przez spłukanie części pożywnych ziemi, które każda ulewa z sobą zabiera. Bruzdami woda bystrzej spływa, a im większy ma spadek, tem więcej ziemi wyrywa, zamulając doliny piaskiem i kamieniami. Rozlana woda na płaskiej przestrzeni nie może wyrządzić tych szkód, jak płynąc korytem.

ŻYCIE WIEJSKIE I ŻYCIE SPOŁECZNE
w Galicyi.

Zamiłowanie takiego lub innego porządku życia zastosowanego i odpowiedniego do rodzaju zajęć jest także jednym z czynników wytwarzającym siłę danego społeczeństwa; przez to bowiem wyrabiają się potrzebne przymioty, które przez szereg wieków na zasadzie „prawa przysposobienia“ przechodzą z jednego pokolenia na drugie, w skutek czego ich siła ciągle wzrasta. Prawda ta nie ulega najmniejszej wątpliwości, bo się opiera na najróżnorodniejszych a mnogich faktach zaczerpniętych z całego szeregu dziejów ludzkich. Naród który się poświęcił przemysłowi lub rzucił się do handlu i z zamiłowaniem oddał wszystek żywot swój na pracę tego rodzaju, nietylko wyrobił w sobie przymioty potrzebne ale wzrósł w siłę i bogactwa. Inny znów poświęcił się rolnictwu, oddał mu się zupełnie, z całem zamiłowaniem a fakt wytworzenia potrzebnych przymiotów znów się powtórzył. Tak np. owo bogactwo rolnicze w Anglii wypływa z trzech głównie przyczyn, — między temi pierwsze trzyma miejsce i uważanem być może za źródło dwóch drugich upodobanię w życiu wiejskiem najważniejszej i najbardziej wpływowej części narodu. Że to zamiłowanie wytworzyło w nich potrzebne przymioty jak: rachunkowość w wydatkach, energią niezbędną do gospodarstwa na wsi, i t. d., — że było przyczyną odkrycia i zastosowania tylu najróżnorodniejszych prawd ekonomicznych i rolniczych, jakie oni zaraz postarali się rozwinąć w praktyce, to jest to fakt niezbity.

Zamiłowanie do życia wiejskiego sięga u nich najdawniejszych czasów — zresztą sielskie usposobienie, jest wspólne wszystkim ludom północy — gdy

Daleko jednak większe szkody przynoszą zagony na polach bez spadku. Spuszczenie prędkie wody w takiem położeniu jest niemożebnem, stojąca zatem woda może zniknąć w bruzdach zagonów, wsiąkając w głąb ziemi lub w grzbiety zagonów, ale jedno i drugie szkodzi produkcyi roślinnej. Nagromadzenie zaś wody w bruzdach niemogącej prędko wyparować, oziębia rolę i tworzy szkodliwe kwasy dla wegetacyi. Im węższe i wyższe są zagony, tem więcej głębszych bruzd, tem więcej stojącej wody na polu, a w następstwie zamulenie roli, perz i motylice u owiec i inne choroby bydła.

Gdy do tego zważymy, ile to urodzajnej ziemi tracimy przez bruzdy, które tylko nędzną wydają roślinność; jak niedokładnie na zagonach dają się przegony, które wody nie mogą odprowadzić do miejsc głównego spadku, to przyjdziemy do przekonania, że zagony nie przyczyniają eię w niczem do osuszenia roli.

Przeciwnie przy płaskiej uprawie, woda rozdziela się równo po całej przestrzeni, nie tworząc w bruzdach zbiorników, a im woda szerzej a płyciej jest rozlana, w tem więcej punktach styka się z powietrzem, tem szybciej paruje i tem prędzej rozproszą ją promienie słoneczne. Widzimy to na każdej drodze, na każdej ścieżce udeptanej, na każdej mytej podłodze.

Tak samo mylą się ci, co utrzymują, że zagony służą do zatrzymania pewnego stopnia wilgoci. Wiemy, że objętość urodzajnej warstwy ziemi zwiększamy tylko przez głębszą uprawę, jeżeli więc orząc w zagony, nie orzemy głębiej jak przy uprawie płaskiej, to rola, nie zyskując na objętości, nie może tem samem zatrzymywać większej ilości wilgoci. Na lekkich nawet ziemiach dzieje się przeciwnie. Wilgoć z wierzchów zagonów ulatnia się bardzo prędko przez powietrze i słońce, wiatry z łatwością odsłaniają na grzbietach zagonów korzenie roślin, a zasypują je piaskiem w bruzdach, w skutek czego marnieć muszą.

Co do trzeciego punktu, jakoby rola się prędzej ogrzewała, twierdzenie to nie utrzyma się wobec następnych uwag.

Jeżeli zagony są, jak zwyczaj każde, orane od północy na południe, to bok wschodni zagonu wystawiony jest przez pół dnia na największy skwar słońca, później już promienie padają ukośnie, a ku wieczorowi zupełnie go nie ogrzewają. Przeciwnie dzieje się z zachodnim bokiem zagonu w tymże czasie: przez pół dnia pozostaje on w cieniu, po południu dopiero zaczyna być ogrzanym. Widzimy zatem, jak nierówny rozdział ciepła i jak korzonki roślin doznają w ciągu dnia rażących zmian temperatury, co nie może być bez wpływu na rozwój wegetacyi. Jeżeli zaś położenie pola wymaga, aby zagony szły od zachodu na wschód, to widoczną jest rzeczą, że północna strona zagonu wcale ogrzewaną przez słońce nie będzie, kiedy południowa musi znieść skwar całego dnia. Na uprawie płaskiej światło i ciepło słoneczne działa daleko równiej i jednostajniej, jak na zagonach, gdzie kąt padania promieni słonecznych ciągle się zmienia, i dlatego ogrzewanie roli jest słabem i nierównem.

W czwartym punkcie twierdzenie, że przez zagony nadaje sie roli większą powierzchnią, upada wobec doświadczenia i obliczenia matematycznego, że na zaokrąglonej powierzchni nie pomieści się więcej prostopadle rosnących roślin, jak na jej podstawie.

Jest również złudzeniem, że na uprawie zagonowej zyskuje się na dłuższej słomie i lepszem ziarnie. Rzeczywiście na grzbiecie zagonu odznaczają się rośliny bujniejszym wzrostem i większem ziarnem, ale tylko w porównaniu do lichych egzemplarzy wyrastających nad bruzdami i w bruzdach. Złudzenie to jest tem większe, gdy zważymy, że rośliny rosnące na

---

przeciwnie dla narodów południowych tylko życie miejskie ma urok i powaby.

W przewrotach XVII i ruchach politycznych XVIIIgo wieku, szlachta wiejska przewodzi, ona dokonywa rewolucyi w r. 1688 i utrzymuje na tronie Hanowerów. Szlachta składała obie Izby parlamentu, a skoro duch postępu wywołał bil reformy, na mocy którego powołano do życia parlamentarnego i inne składowe warstwy społeczeństwa, ona i wtedy energiczną pracą postarała się o utrzymanie przewagi w swych rękach, co im się w zupełności udało, bo byli wyżsi umysłowo i moralnie, a to zmusza każdego do uległości. Wszystkie wielkie wspomnienia dziejów narodowych przywiązane są do tej klasy; ztąd odwieczny dla niej szacunek. Nietylko więc życie wiejskie samo przez się jest ulubionem dla swobody, dobrego bytu, spokojnego zajęcia, domowego szczęścia, tak drogich dla Anglików skarbów, ale i dlatego, że nadaje poważanie, wpływ, władzę, wszystko słowem czego pożąda człowiek, gdy pierwsze jego potrzeby już zaspokojone.

Pod wielu względami obraz wyżej skreślony ma dużo podobieństwa do naszego sposobu życia, jaki prowadziła szlachta a więc obywatele ziemscy do końca XVIIIgo wieku. Pierwotne dzieje nasze mówią nam o owych rolnych „osadach“, których mnóstwo zakładali praojcowie nasi, oddając się z zamiłowaniem rolnictwu. Pamięć największych dziejowych postaci naszych połączona jest z życiem na wsi, o zamiłowaniu którego do dziś dnia świadczy mnóstwo ruin wspaniałych zamków, niegdyś pańskich rezydencyj. Najpiękniejsze i najlepsze nazwiska nasze biorą swój początek od wsi, w których antenaci nasi siedzieli, wyruszając do miast tylko w potrzebie osobistej, albo w sprawie Rzeczypospolitej.

grzbiecie zagonu stoją 6 cali wyżej nad poziom naturalny i pięknemi zwieszającemi się kłosami swemi zakrywają lichsze rosnące w bruzdach.

Pozostaje do zbicia ostatnie twierdzenie zwolenników uprawy zagonowej, to jest ułatwienie i oszczędzenie roboty. Powiadają, że przy oraniu w zagony, oracz nie jest zależnym od drugiego i że łatwiej go skontrolować, wiele zagonów wyorze. Prawda, że orząc w zagony, prędzej się zorze daną przestrzeń a to tem prędzej, im zagony są węższe, ale pochodzi to ztąd, że przy tego rodzaju orce zostaje nieruszony pas w bruździe na 12 do 18 cali, jak również i calizna na środku zagonu. Co się tyczy kontroli, to pilny gospodarz policzy tak samo na płaskiej uprawie skiby, które oracz wyorze, jak liczbę zagonów. Powiem nawet, że trudniej jest skontrolować orkę w zagony, gdyż oracz chcąc zaokrąglić stosownie zagon, ciągle musi zmieniać położenie pługa i raz to płyciej to znowu głębiej zapuszczać, a gdy jest leniwy i chce stracony czas powetować, będzie brał fałszywie skiby, przez co wielką szkodę wyrządza.

Pozwolę jeszcze sobie na zakończenie zwrócić uwagę na jeden bardzo ważny błąd orki zagonowej, to jest na równe rozłożenie mieszwy. Oracz, biorąc pierwsze dwie skiby, zgarnia pod nie pługiem prawie wszystek nawóz, nagromadzając go do zbytku w jedno miejsce, gdy boki zagonu nie mogą być dostatecznie wygnojone. W takim razie pole nie może też być wszędzie równo użyźnione, z powodu nierównego procesu wywięzujących się gazów.

Roszkowo, dnia 28. 2. 73. Ziemianin.

KORESPONDENCYE.

Od korespondenta naszego z Limanowskiego p. Zygmunta Pruszyńskiego, otrzymujemy zajmujące szczegóły o uprawie koniczyny szwedzkiej (trifolium hybridum). Słusznie uważa ten doświadczony gospodarz, że koniczyna szwedzka odznacza się niektóremi cennemi przymiotami, jakoto: Że najlepiej udaje się na gruntach lekko-gliniastych, byle niepiaszczystych ani zbyt zwięzłych; nie wymaga gruntu zbyt zasobnego w nawóz, znosi grunt wilgotny, nawet nieprzepuszczalny i nie wymarza. W pierwszym już roku po zasianiu daje pokos lub dobre pastwisko, w drugim roku obfity jeden pokos, lub wcale dobry plon ziarna, niezbyt trudnego do zbioru i młocki, a plon z morga dochodzi do półtora korca, a nawet wyżej. Słoma i plewy z nasiennej koniczyny szwedzkiej zużytkować się dają.

Ziarno ma pokup za granicą, po cenie czasem wyższej od koniczyny czerwonej; poszukiwane ziarno barwy przeważnie czarnej, które aby otrzymać, należy dozwolić mu dokładnie dojrzeć na pniu; ale tym sposobem naraża się rolnik na stratę, wiele bowiem ziarna wylatuje; korzystniej zatem kosić koniczynę, gdy ziarno w połowie dojrzeje, dozwolić, by dojrzało na pokosie i zwozić w wańtuchach. Gipsowanie okazuje się dla koniczyny szwedzkiej korzystnem.

W trzecim roku po siewie roślina ginie; siano daje w gorszym gatunku od czerwonej. Sprzedaż najłatwiejsza do Wrocławia, gdzie domy pp. Schneidera, Schweinitzer Tiefer Graben Nr. 21 i Goldringa, Tauenzien Platz, chętnie nabywają nasienie, oraz na odmianę dostarczają czystego ziarna z Anglii.

Sprawozdanie z czynności Komitetu.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego na odbytem w d. 17 grud. r. z. posiedzeniu, prócz niektórych postanowień szczegółowych co do mającego wyjść 1-go Numeru „Tygodnika", załatwił sprawy znaj-

---

Szlachta, tak jak i w Anglii, ster rządów trzymała w swoich rękach, a każdy choćby największy wróg tej części naszego społeczeństwa, musi przyznać, że na niej Rzeczpospolita stała. Najdonioślejsze i największe fakta dziejów naszych do niej należą. Indywidualizm, wytwór wieków średnich, czerpał swoją siłę w zamiłowaniu życia wiejskiego, co także wiele wpływało na rozwój naszego rolnego gospodarstwa, które pomimo wad pańszczyznianego systemu, dawało wielki dobrobyt i bogactwa nietylko szlachcie ale i poddanym. Wszak za panowania Aleksandra Jagiellończyka wydano rozkaz, zabraniający włościanom używania zbyt wykwintnych i bogatych strojów, do zamiłowania których usposobiła ich zamożność i dobrobyt.

Z upadkiem upodobania w życiu wiejskiem, datuje się także powolny upadek naszego rolnictwa. Wyjazdy za granicę, do wielkich miast, tak rozpowszechnione za panowania Sasów i ostatniego Augusta, zrujnowały na długo nasze gospodarstwa i pozbawiły nas owych przymiotów niezbędnych, na wyrobienie których potrzeba znowu wiele pracy i bardzo dużo czasu i odzwyczaiły od życia wiejskiego, którego brak jest także jedną z przyczyn upadku rolnego gospodarstwa.

Przebywanie w dużych miastach, w tych punktach przepychu i zbytku, wytwarza z jednej strony zamiłowanie do wykwintnego życia — z drugiej zaś pozbawia gospodarza energii, pracowitości i tej biegłości w sprawach wiejskich, które z tego powodu przestają go interesować.

Stanisław Skrzyński.

(Dokończenie nastąpi.)

dujące się na porządku dziennym, a między innemi uchwalił na wniosek sekcyi hodowlanej:

Ma być wystosowane do c. k. Namiestnictwa zawiadomienie, że oprócz hodowców, którzy dawniej już zgłosili się z gotowością przedsięwzięcia prób co do piętnowania jałownika na wewnętrznej stronie ucha, obecnie próby podobne podjąć obiecali pp. Alfred Milieski w Piekarach, Sobiesław hr. Mieroszewski w Karniowicach i Jan Skirliński w Kryspinowie Śmierdzącej i że ci panowie upraszają o instrukcyę co do sposobu i formy piętnowania.

O przedstawionym przez sekcyę hodowlaną wniosku Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie, aby Komitet starał się uzyskać u władz otwarcie granicy do Niemiec dla trzody chlewnej i ekspedycyę tejże w Oświęcimie zamiast w Szczakowej, przynajmniej do czasu, aż uzyskać będzie można upoważnienie władz do odbywania regularnych targów na owce i trzodę w Krakowie, — zatwierdził Komitet zredagowane przez p. Struszkiewicza pismo do Namiestnictwa.

P. Kaczkowskiemu w Klikowej zezwolił Komitet na użycie funduszu otrzymanego ze sprzedaży starego buhaja rasy Shorthorn, na zakupno za granicą takiegoż młodego buhaja dla obory zarodowej tejże rasy; oraz zezwolił p. Adamowi Paliszewskiemu na sprzedaż starego buhaja funduszowego rasy kuhlandzkiej i na zakupienie młodego z obory zarodowej tego zawodu, u p. Tad. Langiego w Ostrowie.

Na wniosek p. Struszkiewicza, wywołany żądaniem Towarzystwa okręgowego w N. Sączu, aby Komitet zajął się ułożeniem dla tego Towarzystwa statutu, któryby odpowiadał uchwale ostatniego zebrania ogólnego, co do potrzeby ujednostajnienia statutów wszystkich Towarzystw okręgowych zwłaszcza co do zobowiązań się finansowych względem Komitetu, uchwalono: prosić p. Lippomana, aby ułożył statut wzorowy, któryby, nie uszczuplając autonomii wewnętrznej Towarzystw okręgowych, określał w sposób ile możności jednostajny wzmiankowane ich zobowiązania.

Na wniosek zaś sekretarza Towarzystwa, poparty przez p. Sławińskiego, uchwalono: zaprojektowany przez p. Lippomana statut ma być poddany pod dyskusyę Komitetowi wespół ze zjazdem prezesów lub ich zastępców, nim poddanym zostanie pod zatwierdzenie zebrania ogólnego.

Ażeby odpowiedzieć na nadesłaną odezwę Wydziału krajowego z doniesieniem, że c. k. Ministerstwo za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa zapytuje, o opinię co do objawionej przez toż Ministerstwo gotowości umieszczenia w zakładzie produkcyi nasion pastewnych u p. Sławińskiego w Kleczy górnej 2u uczniów i opatrzenia ich stypendyami po 250 — 300 złr., zażądał Komitet wyjaśnienia od p. Sławińskiego.

Wydelegowana z łona Komitetu w r. 1883 komisya o zakładzie p. Sławińskiego wyraziła się z zupełnem uznaniem.

W lecie r. 1883, zapowiedział prof. Dr. Liebenberg, jak dowodzi własnoręczny list jego do p. Sławińskiego, przyjazd swój do Kleczy, dla zwiedzenia tamtejszego zakładu, w charakterze prywatnym, naukowym; a mimo choroby p. Sławińskiego, o której był uwiadomionym, przybył do Kleczy.

Ponieważ p. Liebenberg, zwiedzając zakład zachował w zupełności charakter prywatny uczonego-turysty, p. Sławiński nie widział potrzeby rozwijania przed nim całego planu zamierzonej przez siebie szkoły. Gdy zaś, jak się z pisma Wydziału krajowego zdaje, w skutek opinii p. Liebenberga Ministerstwo nie udzieliło subwencyi na szkołę, ale ofiaruje 2 stypendya wyżej wymienione, p. Sławiński w wątpliwości o dobrym skutku takiego urządzenia i nie chcąc narażać się na stratę drogiego mu czasu, odmówił przyjęcia proponowanych stypendystów.

Odpowiednia wywodom powyższym odezwa od Komitetu do Wydziału krajowego wysłana została.

Czyniąc zadość życzeniu Wydziału Tow. rol. Okręgowego w Rzeszowie, umieszczamy odezwę jego bez zmiany — i zachęcamy rolników naszych do szerokiego udziału w tej wystawie rolniczej.

„Red.“

Towarzystwo Rolnicze Rzeszowskie, poczynając zawczasu przedwstępne kroki przygotowawcze, dla dorocznej Wystawy wiosennej: bydła, koni, i nierogacizny, tak większych jak i mniejszych właścicieli, wraz z premiowaniem i rozdawaniem listów pochwalnych, naznacza d. 23 kwietnia 1884 r., jako termin tegorocznej Wystawy w mieście Rzeszowie.

Towarzystwo nasze pierwsze w kraju postanowiło zasadę pożyteczności dorocznych wystaw prowincyonalnych i okręgowych i pierwsze także nie szczędziło dni zachodu ani kosztów, ażeby trudne i mozolne początki zwalczyć, wzięcie i praktykę takich wystaw ustalić. O ile pierwsza wystawa była skromną w swym zakresie, o tyle już druga przeszła nasze oczekiwania. Pomimo nieustającej ulewy, znakomity udział tak większych jak i mniejszych właścicieli, doborowe sztuki inwentarza, liczniejszy zastęp publiczności, obecność dostojnych gości z daleka przybyłych, gustowne urządzenie placu, wszystko razem złożyło się na powodzenie nadspodziewane.

Ale już ta druga wystawa usprawiedliwiła nasze przewidywanie, wskazała nam wyraźnie w jakim kierunku tem dziełem na przyszłość kierować będziemy mogli.

Na przeszłorocznej wystawie z jednej strony u włościan objawiła się większa staranność w hodowli i znakomita liczba wystawców chłopów; z drugiej strony więksi właściciele skorzystali z tej okoliczności, ażeby

zaopatrzeć się w doborowe sztuki bydła, koni i nierogacizny, z obór i stajen znakomitszych hodowców. Wystawa dla włościan okazała się skutecznym bodźcem do pracy, dla właścicieli większych dogodnem i odpowiedniem targowiskiem. W Anglii, która na polu rolnictwa, tak jak w innych dziedzinach pracy, nie daje nikomu się wyprzedzić, nieomal w każdym hrabstwie czyli powiecie, bywają doroczne wystawy rolnicze. Zwyczajem już utartym większa część doborowych sztuk, szczególnie takich, które nagrody otrzymały, zostaje sprzedanych przez publiczną licytacyę na końcu dnia. Zapewnia się tym sposobem najwyższą cenę starannemu hodowcy, i daje gwarancyę nabywcy, chociażby sam nie był znawcą, iż uprowadza z sobą sztukę bydła, wyszczególnioną przez opinię publiczną i sędziów.

W tym też kierunku podwójnym Wystawy i Targu, zmierzać będą na przyszłość starania nasze. Mamy nadzieję, iż odpowiemy potrzebom ogółu i jednostek, wpłyniemy bezpośrednio na podniesienie hodowli u wszystkich właścicieli tak mniejszych jak większych, ustalamy reputacyę naszych wzorowych obór i odbyt ich przychowku im zapewniamy.

Wystawy, jako popisy publiczne przemysłu rolniczego, mogą i muszą peryodycznie się powtarzać i obejmować bądź to całe monarchie, bądź pojedyncze ich prowincye. Ale Wystawy doroczne okręgowe obok świątecznego tylko ruchu, muszą sięgnąć głębiej, oprzeć się o potrzeby licznej klasy rolników, usprawiedliwić zachód około nich ponoszony, korzyściami namacalnemi, stać się jednem słowem chwilą ważną i stanowczą dla całorocznego życia naszego. Te cele osięgnąć się dadzą, postępując z zamiarem zaspokojenia potrzeb, które wszystkim na widnokręgu przeszłorocznej wystawy zaświtały, łącząc w jednę całość wystawę bydła z obrazem działalności przemysłowej okręgu, premiowanie i rozdawanie pochwalnych listów z publiczną licytacyą najlepszych sztuk pojedynczych, i wiążąc święto nasze rolnicze z korzyścią materyalną tychże samych pracowników w roli.

Każdy uznać musi, iż zakreśliwszy sobie tak szeroki i daleko sięgający program, nie mogliśmy od pierwszego razu przystąpić do wykonania całości i wszystkich jego szczegółów. Zwolna wznosi się gmach pracy naszej, ale każdy krok naprzód ma odpowiednio przygotowane oparcie, w doświadczeniu już nabytem i w ugruntowanem przekonaniu większości, o potrzebie takiego postępu. Dzisiaj przystępując do urządzania trzeciej z rzędu dorocznej Wystawy Rzeszowskiej zapowiadamy tylko dalsze wydoskonalenie i rozwinięcie dzieła w kierunku trwałym i pożytecznym.

Bliższe szczegóły odnoszące się do placu wystawy, do ilości mających się rozdać premij, i warunków przyjęcia okazów i t. d. w swoim czasie w szczegółowym programie będziemy mieli zaszczyt podać do wiadomości publicznej i stron interesowanych.

Teraz upraszamy tylko o uprzejmy czynny udział osobisty w tegorocznej wystawie i o wyjaśnienie naszym włościanom, przy każdej sposobności tylokrotnej, zetknięcia się z niemi tak na drodze prywatnej jak publicznej, jaki jest cel i jaki ztąd dla nich pożytek. Celem jest lepsze żywienie i staranniejsze obchodzenie się z bydłem, przynajmniej z tem, co na wystawę przeznaczone; a pożytek leży w nauce, którą każdy odnosi z takiego przeglądu lepszych okazów i ma dla włościan wartość swą, chociażby dla tej premii, złożonej z jakiegoś poprawnego narzędzia rolniczego.

Rzeszów, 2 Stycznia 1884.

Z Wydziału Towarzystwa Roln. Okręg. Rzeszowskiego.

Prezes:

Roger hr. Łubieński.

ROZMAITOŚCI.

Pierwsza wystawa kucharska 1884 w Wiedniu. W ostatnich czasach tylu przemysłowców z Wiednia i prowincyi zgłosiło się ze swym współudziałem w fachowej wystawie przemysłowej połączonej z wystawą kucharską, że komitet widział się zmuszonym ze względu na ograniczonę stosunki przestrzenne i na okoliczność, że właśnie wszystkie miejsca do rozporządzenia w tym oddziale rozdane zostały, przyjmowanie zgłoszeń w tej grupie zakończyć. W sali posiedzeń pierwszego piętra w budynku towarzystwa ogrodniczego zostanie urządzoną ciekawa wystawa, obejmująca książki kucharskie dawniejsze i nowsze, jakoteż dzieła o uprawie wina i o gospodarstwie piwnicznem, do czego Dyrekcya c. k. Muzeum odpowiednie rzadkie publikacye daje do rozporządzenia. — **W budżecie węgierskiego ministeryum** dla rolnictwa, przemysłu i handlu na rok 1884 jest 439,256 złr. przeznaczone dla podniesienia rozmaitych gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Ta suma jest rozdzielona jak następuje: na stowarzyszenia 30,000; na rozszerzenie wiadomości gospodarskich 50,000; na instytucyę kulturinżynierów 75,000; na chów bydła (wyjąwszy koni) 183,510; na przemysł winny 50,000; na uprawę roślin handlowych 6,000; na uprawę ryżu u p. Pékla 19,500; na rybołowstwo 5,500; na stowarzyszenia doświadczalne 15,000; pszczelnictwo 1,000; na zakład chowu buhajów u Torda 36,410. — Na podniesienie jedwabnictwa preliminowano 254,000 a który to wydatek zastąpi dochód ze sprzedaży kokonów i jedwabiu w sumie 242,000. Wydatki na gospodarcze zakłady naukowe oznaczono 286,000, zaś dochody 122.850. Wydatki na przyszłą szkołę rolnictwa w komitacie Bars i winiarzy w Preszburgu nie są powyższym budżetem wydatków objęte. — Węgierski minister rolnictwa stara się na polu statystyki gospodarczej o utworzenie nowej a bardzo ważnej instytucyi. Mianowicie ma być w przyszłym roku zorganizowane biuro statystyczne gospodarcze na wzór tegoż oddziału departamentu Waszyngtońskiego. — Do zarządu biura zostaną otworzone w ministeryum dla rolnictwa posady: radcy ministeryalnego, sekretarza ministerstwa i koncepisty. — **Regulacya rzek w Czechach.** Na ostatniem posiedzeniu komisyi krajowej odpowiedziano na petycyę wniesioną przez towarzystwo gospodarskie okolicy Königgrätzu o regulacyę rzek a w szczególności Elby, że na uregulowanie rzek w Czechach zostanie najbaczniejsza uwaga zwrócona, że mianowicie zarządzono wystosowanie projektu uregulowania Elby aż do Melnika i że sejm uchwałą z dnia 8 sierpnia 1883 polecił komisyi zebrać ankietę ludzi fachowych dla systematycznego uporządkowania gospodarstwa wodnego, jak również na podstawie otrzymanych rezultatów przedłożyć sobie stosowne projekta.

Prawdy rolnicze i ekonomiczne.

Jeżeli wam kto powiada, że inną drogą niż przez pracę dojdziecie do bogactwa, ten was truje — nie wierzcie mu.

Franklin.

Narody które nie pracują — giną.

J. B. Say.

Łatać i zawsze łatać, oto reguła polskiej gospodarki.

(Stara kronika z czasów Jana Kazimierza).

Największą siłą w rolnictwie jest trafnie zastosowana zasada.

De Lavergn.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

PYTANIE 3-cie. Jakie są sposoby pozbycia się liszajów, tak często występujących u cieląt po większej części na głowie i szyi?

PYTANIE 4-te. Mokra pogoda bywa przyczyną, że żyto leżące w snopach a nawet kopicach i stertach — porasta. Wiadomo, że chleb otrzymywany z porosłego żyta bywa ciężki, nie wypieka się dobrze, jest niesmaczny i niezdrowy. Czy nie ma przeciw temu sposobu?

PYTANIE 5-te. Możeby który z gospodarzy zechciał opracować rozprawkę wyjaśniającą, dlaczego pomimo doskonałości gleby w wielu okolicach naszego kraju, przemysł cukrowniczy pozostaje tak zaniedbany? Jest to kwestya wielkiej wagi dla naszego gospodarstwa.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Z. z K.— Grod. n. D. — Szwedzka koniczyna w wykazach cen krakowskich dotąd nie figuruje. Postaramy się, aby umieszczaną była w wykazach cen zagranicznych, które podawać będziemy z Wrocławia, Berlina i Wiednia; Pragę pomijamy, ponieważ prócz cen chmielu nie przedstawia interesu.

Ponieważ lista prenumeratorów „Tygodnika“ jeszcze się nie ustaliła i abonenci z każdym dniem nadsyłają liczną prenumeratę — przeto zapowiedzianą broszurkę „O rachunkowości gospodarskiej“ przez Fr. hr. Mycielskiego, dołączymy później.

NADESŁANE.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie o starem i umiejętnie prowadzonem stadzie koni, dawniej czysto-arabskich, dziś anglo-arabskich w Dembnie, p. Biadoliny (3 kilometry od Dembna).

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **Antoni Bocheński**. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp.